

Łossowski, Piotr

"Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918-1939", Jerzy Róziwicz, Wrocław-Warszawa 1979 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 25/3, 639-642

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



się różnych sprzecznych nieraz przepisów — wynikających z różnej proveniencji politycznej terenów — zniechęcały dotąd badaczy do dokładniejszej analizy tych spraw. Rozprawa K. Mrozowskiej wypełnia dotkliwą lukę w poznaniu dziejów Uniwersytetu Wileńskiego; pomoże należycie ocenić osiągnięcia lat 1803—1831 właśnie z perspektywy tego przejściowego okresu, o którym traktuje.

Za osiągnięcie okresu lat 1803—1831 należy bowiem uznać prężność środowiska naukowego — wytworzonego przez Uniwersytet i jego silne powiązanie ze społeczeństwem, co znalazło wyraz w okresie międzypowstaniowym w Wilnie w pracach i inicjatywach tego środowiska po formalnym zamknięciu Uniwersytetu. Mówi o tym rozprawa Małgorzaty Stolzman. Z jej badań wynika, iż wbrew potocznym opiniom o upadku i apatii kulturalnej po powstaniu 1830 r. Wilno tworzyło silny i żywy ośrodek naukowy i nauczający. Zamknięcie Uniwersytetu ograniczając wszechstronność kształcenia nie spowodowało jednak — aż do likwidacji Akademii Medyko-Chirurgicznej i Akademii Duchownej — zupełnego przerwania nauczania, uczelnie te prowadziły swego rodzaju działalność zastępczą. Jej zasięg niech określały cyfry: w roku akademickim 1830/31 w Uniwersytecie było immatrykulowanych około 1500 studentów, w 1834 Akademia Medyko-Chirurgiczna liczyła 865 studentów (s. 124).

Przegląd wysiłków, inicjatyw i osiągniętych rezultatów, wydawanych książek i czasopism, który zaprezentowała M. Stolzman zmienia nieco obraz okresu popowstaniowego; wskazuje na potrzebę dalszych jego badań, wyjaśnia fenomen niesłuchanie ożywionej i wartościowej produkcji literackiej Wilnian w okresie popowstaniowym. Z drugiej jednak strony pokazuje, jak odbywał się proces przechodzenia od działalności naukowej uprawianej profesjonalnie (zwłaszcza dopóki żyło pokolenie byłych pracowników Uniwersytetu bądź jego absolwentów) do inicjatyw i działań amatorskich, dyletanckich. Pokazuje też, czym dla badań naukowych i rozwoju nauki w Litwie stał się Uniwersytet Wileński w okresie jego wspaniałego rozwoju oraz jakie kierunki nauk dały największe rezultaty, wyrażające się w pracach i wydawnictwach już po zamknięciu uczelni. Chodzi, rzecz jasna, o nauki medyczne i — co ciekawe — historyczno-etnograficzne.

Jeśli chodzi o publikację J. Dybca — umieszczoną w niniejszym zbiorze — można mieć do autora pewne pretensje: szkic dotyczący wyjazdów zagranicznych stypendystów wileńskich ma charakter tak zwiezły, że aż encyklopedyczny. Dołączony do niego materiał źródłowy w postaci raportów Znoski z lat 1809 i 1810 niezupełnie pasuje do poprzedzającego go tekstu. Aż prosi się o uzupełnienie go chociażby o daną Znosce przez Uniwersytet instrukcję, dotyczącą trasy wojażu i zagadnień merytorycznych oraz — przynajmniej fragmenty korespondencji rektora Śniadeckiego dotyczące raportów i sprawozdań Znoski (do samego stypendysty i do kuratora A. J. Czartoryskiego). Ilustrowałoby to lepiej intencje (a może nawet i kontrowersje) zgromadzenia uniwersyteckiego, jego orientacje naukowe, metodykę kształcenia młodych. Takie ustawienie materiałów wzbogaciłoby zarówno publikację J. Dybca, jak i cały ten tom studiów, o którym mowa.

W sumie jednak otrzymaliśmy zbiór publikacji ciekawych, niebanalnych i bardzo pożytecznych. Nie ulega wątpliwości, iż wnosi on nowe elementy do wiedzy o dziejach i funkcjonowaniu Uczelni Wileńskiej, o jej znaczeniu społecznym, jej żywotności. Tom na pewno przydatny zarówno badaczom polskim, jak i litewskim.

Kalina Bartnicka
(Warszawa)

Jerzy Rózewicz: *Polsko-radzieckie stosunki naukowe w latach 1918—1939*. Wrocław-Warszawa 1979. Ossolineum 319 s. Polska Akademia Nauk. Instytut Historii Nauki Oświaty i Techniki.

Ukazanie się książki Jerzego Rózewicza wypada przychylnie powitać z paru przynajmniej względów. Porusza ona temat ważny i potrzebny. Obecnie — gdy polsko-radziecka współpraca

naukowa rozwija się tak dynamicznie, na tak szeroką skalę, stanowiąc znaczący element ogólnych stosunków pomiędzy Polską Ludową a ZSRR — zaistniała wyraźna potrzeba ukazania tradycji tej współpracy, wątków, do których możemy nawiązać. Potrzeba ta uwewnętrzniła się tym bardziej, że wydane zostały w latach ostatnich wydawnictwa dokumentarne, dotyczące czy to historii stosunków polsko-radzieckich, czy też specjalnie związków na polu kultury i nauki. Materiały te nie uogólnione, mało jeszcze w literaturze wykorzystane, nie funkcjonowały dostatecznie w świadomości społecznej. Zaslugą Jerzego Róziewicza jest, iż pracą swoją wypełnia, przynajmniej częściowo, tę lukę w odniesieniu do spraw nauki.

Przy lekturze książki rzuca się od razu w oczy ogrom pracy włożonej w jej przygotowanie przez autora. Poza gruntownym spożytkowaniem wspomnianych zbiorów dokumentów przeprowadził on szeroko zakrojoną kwerendę zarówno w archiwach polskich, jak i radzieckich. Było to zajęcie bardzo pracochłonne. Na skutek dużego rozproszenia materiałów lektura licznych teczek dokumentów i stert listów prowadziła często do zrekonstruowania tylko pojedynczych, choć może ważnych faktów. Poza archiwami autor przejrzał w bibliotekach roczniki ponad 300 polskich i radzieckich czasopism naukowych co samo przez się wymagało niemałego wysiłku. Ale nie ograniczając się do tego Róziewicz wykorzystał także rozrzucone w wielu miejscach drukowane i rękopiśmienne sprawozdania z działalności towarzystw naukowych i uniwersytetów, przejrzał protokoły mnóstwa konferencji. Uwzględnił również prasę codzienną i wydawnictwa popularnonaukowe, zebrał relacje od znanych naukowców okresu międzywojennego.

W rezultacie trwających przez lata żmudnych poszukiwań udało mu się zgromadzić imponującą ilość materiału, ustalić wiele szczegółów i faktów. Ale tu autor stanął — jak sam przyznaje — przed nową trudnością: jak z tych jednostkowych i często tylko luźno ze sobą związanych faktów zbudować w miarę zwartą, logiczną i sensowną całość. Z różnych możliwych konstrukcji — opartych np. ściśle na chronologii, porządkującej materiał według wyodrębniających się dyscyplin naukowych — autor wybrał wariant udany. Strukturę pracy określiły problemy, które wyznaczały podstawowe elementy współpracy naukowców polskich i radzieckich: na przykład wyjazdy uczonych polskich do ZSRR, a obok tego wizyty radzieckich naukowców w Polsce; każde z nich miały swą odrębną specyfikę. Nie ominął też wszelkich innych nawet drobnych form współpracy. Ujęcie takie daje nie tylko obraz całokształtu stosunków, lecz pozwala uchwycić i ich charakter. Zrzucić można autorowi tylko, iż tak ważny i wymowny przejaw współpracy, jakim było wzajemne powoływanie uczonych w skład towarzystw naukowych obydwóch krajów, zamieścił na końcu książki, zamiast wyeksponować w oddzielnym rozdziale na miejscu bardziej widocznym.

Na podstawie starannie zebranego materiału, w następstwie trafnie przyjętej konstrukcji, autorowi udało się osiągnąć w książce rzecz najważniejszą — ukazać w całej rozciągłości ten niepowtarzalny fenomen, jakim była współpraca naukowców polskich i radzieckich w okresie międzywojennym. Jak wiadomo stosunki polityczne między Polską a ZSRR układały się w tym czasie nie najlepiej. Chociaż były okresy poprawy, chociaż nie zabrakło wysiłków mogących zmierzać nawet do zbliżenia — to jednak ogólnie rzecz biorąc we wzajemnych relacjach dominowały nieufność, oziębłość i dystans. Na tym tle — autor potrafił to dobrze ukazać — tym jaskrawiej rysowała się współpraca uczonych, posiadająca wiele cech pozytywnej trwałości.

W czym należy szukać wytłumaczenia tego interesującego zjawiska? Wynikało ono przede wszystkim z licznych i dawnych kontaktów naukowców polskich i rosyjskich (o czym mowa poniżej), było następstwem określonej niezależności działania uczonych, często ludzi wiele znaczących w swych krajach, którym w poważnym stopniu udawało się uniezależnić od fluktuacji politycznych, chociaż i tu generalny, najczęściej negatywny wpływ spraw politycznych jest niezaprzeczalny. W ten sposób mimo wszystko dochodziły do głosu tendencje do zbliżenia środowisk naukowych polskich i radzieckich, które były — już chociażby ze względu na powiązania w przeszłości i bliskość geograficzną — naturalnymi, wzajemnie się uzupełniającymi partnerami. Poza tym współpraca naukowców, wymiana doświadczeń dawały wymierne, wzajemne korzyści, co rządy musiały dostrzec i w określonym stopniu tolerować.

Zresztą było rzeczą charakterystyczną, że najwyższa współpraca rozwinęła się w takich dziedzinach jak matematyka, fizyka, biologia, nauki o Ziemi, a więc w dyscyplinach dalekich od spraw politycznych. Natomiast w zakresie nauk humanistycznych i społecznych — z wyjątkiem może językoznawstwa słowiańskiego — współdziałanie pozostawało daleko w tyle i bliższych powiązań było niewiele.

Kontakty uczonych polskich i radzieckich w okresie międzywojennym posiadały jeszcze jedną cechę, którą warto podkreślić. Mianowicie była to nie tylko i nie tyle współpraca instytucji, towarzystw — co bezpośrednio samych uczonych. Charakterystyczne było, że np. przybywający na zjazdy delegaci, chociaż zapraszani przez organizujące je instytucje — w dużym stopniu byli jednocześnie prywatnymi gośćmi uczonych danego kraju i jako takich ich traktowano. Sprzyjało to wytworzeniu bezpośrednich, niezastąpionych, serdecznych więzi, które okazały się najtrwalsze.

Przechodząc do omówienia tej interesującej książki zatrzymać się można tylko na najważniejszych problemach.

Bardzo dobrze się stało, że autor zamieścił wstępny rozdział mówiący o powiązaniach, o współpracy uczonych polskich i rosyjskich w latach przedrewolucyjnych. Tylko w ten sposób można uchwycić i zrozumieć te dwustronne skłonności i dążenia, które odżyły w nowych powojennych warunkach, stworzonych przez przewrót rewolucyjny w Rosji i powstanie niepodległego państwa polskiego. Przytoczone przez autora dane cyfrowe są bardzo przekonujące, pokazują jak dużą część kadry naukowej (56—30%) w odrodzonej Polsce wywodziła się z uczelni rosyjskich. Zgodzić się wypada z opinią Różewicza, że bez tych ludzi nie sposób wyobrazić sobie rozwoju nauki w państwie polskim. Większość z nich pozostawiła w Rosji Radzieckiej kolegów, przyjaciół czy też nauczycieli z dawnych czasów. Stąd też naturalne dążenie odnowienia z nimi kontaktów, dzielenia się doświadczeniem, szukania porady przy rozwiązywaniu różnych problemów naukowych.

Sporo miejsca zajmuje w książce wyodrębniający się problem udziału naukowców polskich w pracach nad rewindykacją polskich dóbr kulturalnych z Rosji Radzieckiej zgodnie z postanowieniami traktatu ryskiego. Na pierwszy rzut oka nasunąć to może wątpliwość, gdyż sprawa odbiega od głównego nurtu współpracy. Wziąć trzeba jednak pod uwagę, iż w pierwszych latach, niemal aż po rok 1927, prace komisji rewindykacyjnej były niemal jedynym forum kontaktów uczonych polskich i radzieckich. Autor — odchodząc może nieco od zasadniczego tematu — ukazał w całej rozciągłości problem rewindykacji dóbr kulturalnych, dorzucając sporo nowych danych na ten temat. Ale co ważniejsze, przedstawił jednocześnie, jaką rolę odegrali w tym uczeni i to nie tylko polscy, lecz i radzieccy.

Centralne miejsce w pracy zajmują rozdziały mówiące o wyjazdach uczonych polskich do ZSRR i wizytach naukowców radzieckich w Polsce. Tu autor jest najbardziej oryginalny i odkrywczy, tu przede wszystkim prezentuje wyniki swych badań. A udało mu się osiągnąć rzecz niebagatelną: zarejestrować i omówić niemal wszystkie wyjazdy i wizyty, pokazać uczestniczących w nich ludzi, nawet w wielu wypadkach przedstawić efekty naukowe tych podróży.

Wyjazdy uczonych polskich posiadały określony, specyficzny element, polegający na organizowaniu ekspedycji naukowych do ZSRR. Są one bardzo charakterystyczne. Już sam fakt dojścia ich do skutku był wielce wymowny. Co więcej wskazywały one, jak współpraca ze stroną radziecką niebawem rozszerzała, wzbogacała możliwości badawcze polskich naukowców. Z prowadzenia badań na sąsiednich, niezmiernych obszarach ZSRR skorzystali zarówno geografowie, botanicy, jak i astronomowie, obserwujący zjawisko zaćmienia słońca.

Stosunkowo najliczniejsze były dwustronne wyjazdy na konferencje, połączone zwykle z prezentowaniem własnych referatów. Duża część z nich utrwalona drukiem weszła na trwałe do dorobku naukowego. Konferencje dawały jednocześnie okazję do bezpośredniej wymiany poglądów i doświadczeń. Były to sprawy nie mniej ważne, choć trudniej uchwytne.

W książce przewija się cała galeria osób szczególnie aktywnych, zaangażowanych w dzieło współpracy. Wymieniając tylko przykładowo byli to ze strony polskiej: Natalia Gąsiorowska-

-Grabowska, Włodzimierz Antoniewicz, Wojciech Świętosławski, zaś ze strony radzieckiej geograf Julij Szokalski, językoznawca Jewfimij Karski, matematyk Nikołaż Łuzin. Trzeba podkreślić, że w okresie międzywojennym przebywali m.in. w Polsce tacy wybitni uczeni radzieccy, jak badacze Arktyki Otto Szmidt i Rudolf Samojłowicz, jak fizjolog Aleksander Pałladin, jak fizyk Siergiej Wawilow. Ten ostatni w okresie powojennym, już jako prezes Akademii Nauk ZSRR, był jednym z tych, którzy stworzyli podstawy szerokiej współpracy naukowców Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Słusznie uczynił autor zwracając również sporo uwagi na inne formy współpracy. Na przykład wymiana wydawnictw i innych materiałów naukowych odgrywała w ówczesnych stosunkach naukowych polsko-radzieckich bardzo dużą rolę. Zastępowała ona niejednokrotnie nie zawsze możliwe do zrealizowania kontakty bezpośrednie, była bardziej szeroka od nich i długotrwała. Gdy wyjazdy naukowe dochodziły w zasadzie do skutku tylko w latach 1927—1935, nasilając się zwłaszcza w 1933—1934 r., to wymiana naukowa trwała niemal przez cały okres międzywojenny. Była ona bardzo istotnym wskaźnikiem intensywności kontaktów oraz kierunków zainteresowań współpracujących naukowców.

Sporo napisał także Róziewicz o publikacjach autorów radzieckich w polskich czasopismach naukowych. Zdołał ustalić ponad 300 tego rodzaju prac, lecz wyraża pogląd, że było ich znacznie więcej — około 500. Jest to już liczba poważna, obrazująca zakres obecności dorobku uczonych radzieckich na łamach pism polskich. Szkoda tylko, że autor, podobnie jak to uczynił w odniesieniu do innych problemów, nie pokazał w tym wypadku i drugiej strony medalu — publikacji naukowców polskich w czasopismach radzieckich. Krótka wzmianka na ten temat nie wystarcza, zaś argument o potrzebie „dokonania ogromnej pracy bibliograficznej” nie przekonuje. Wszak nie mniejsze kweryndy miał już autor za sobą.

Przedstawia również J. Róziewicz sprawę członkostwa uczonych polskich w radzieckich, zaś naukowców radzieckich w polskich towarzystwach naukowych. Była już wzmianka w recenzji o wadze tego problemu, stanowiącego najwymowniejszy może przejaw współpracy. Tu wypada podkreślić raz jeszcze, że wybór pięciu uczonych radzieckich (jeden z nich prof. Iwan Pawłow z powodu zgonu nie doczekał się przyjęcia tej godności) na członków Polskiej Akademii Umiejętności i czterech naukowców polskich do Akademii Nauk ZSRR, nie licząc członkostwa w wielu innych towarzystwach naukowych — nabiera rangi symbolu. Był to bowiem dowód wzajemnego uznania dla osiągnięć nauki polskiej i radzieckiej.

Róziewicz z dużą odpowiedzialnością dokonuje oceny przedstawionej przez siebie współpracy naukowej polsko-radzieckiej. Píše, iż była ona znaczna i ważna, chociaż ustępowała pod względem intensywności i zakresu współpracy Polski z głównymi państwami zachodu. Bardzo istotne jest stwierdzenie autora, z którym wypada się całkowicie zgodzić, że omawiając kontakty naukowe z tamtych lat nie wolno przy ich ocenie stosować współczesnych kryteriów, odnoszących się do zupełnie innych warunków i całkowicie odmiennej epoki.

Zwraca uwagę staranne opracowanie graficzne książki, zilustrowanie jej sporą liczbą oryginalnych zdjęć i reprodukcji dokumentów, które ściśle korespondują z tekstem, bardzo go wzbogacając. Życzyć należałoby tylko, ażeby czytelność niektórych fotografii była lepsza.

Oceniając ogólnie książkę Jerzego Róziewicza z całym przekonaniem można stwierdzić, że otrzymaliśmy publikację potrzebną, przygotowaną bardzo solidnie. Zapewne nie będzie ona stanowić jeszcze ostatniego słowa na temat współpracy naukowej polsko-radzieckiej w latach międzywojennych, lecz wiedzę naszą na ten temat niepomniernie wzbogaca, pozwala uchwycić wiele interesujących tendencji i zjawisk. Jest też omawiana książka ważnym przyczynkiem do historii nauki polskiej w ogóle, zwłaszcza jej powiązań międzynarodowych. Autor wydobyl bowiem nie mało interesujących faktów, zaprezentował wiele ciekawych postaci, których zasługi nie mogą być zapomniane.